

# Robert Grosseteste

---

## De unica forma omnium = O jedynej formie wszystkiego

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 16, 623-627

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DEUSZ BAZYLCZUK SDB

DRZEJ WUJEK SDB

Przygotowane przez nas tłumaczenie jednego z opusculi Roberta Grosseteste, zatytułowane *De unica forma omnium*, zostało wydane w roku 1912 przez Ludwika Baura i zamieszczone w dziewiątym tomie *Beitrage zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters* poświęconym Biskupowi Lincolnu<sup>1</sup>. Jest ono odpowiedzią na pytanie postawione przez Adama Rufusa.

Robert Grosseteste filozof i teolog, pierwszy kanclerz uniwersytetu w Oksfordzie i biskup Lincolnu w swych poglądach był pod silnym wpływem średniowiecznego augustynizmu. On również – zdaniem Wł. Tatarkiewicza – u źródeł angielskiego empiryzmu<sup>2</sup>. Tłumaczenie ma jednak charakter typowo scholastyczny. Jest on jeszcze jednym dowodem na to, że lematyka dotycząca Boga stała w centrum zainteresowań intelektualnych ludzi XIII wieku. Idea, którą stosuje nasz myśliciel jest oparta na cytowaniu uznanego autorytetu, w tym wyroku św. Augustyna. Sposób argumentacji w omawianej kwestii jest typowo systemowy. Za uznanie pewnych pojęć, teorii filozoficznych, zwłaszcza pojęcia formy rozumianej jako ideał, przyczyny, materii itp. Czy taki sposób stawiania zagadnień jest bliski naszej wspólnej mentalności tak przyzwyczajonej do operowania konkretami i odwoływania się do doświadczenia, pomiarów i stosowania matematyki? Dla tłumaczących ten tekst znamienne jest użycie się pojęciem liczby w związku z formą. Ponadto, występująca w tekście dociekliwość i subtelność sposobu myślenia może nas wiele nauczyć.

Pragniemy także zaznaczyć, że istnieje znaczna trudność w przedarciu się przez bariery językowe, a szczególnie przez zwarte systemy pojęciowe. Jest jednak warta podjęcia się trudu, odczytać do choćby fragmentów oryginalnej myśli Średniowiecza.

Robert Grosseteste, *O jedynej formie wszystkiego* (tłumaczenie).

Robert Grosseteste, nazywany magistrem, pozdrawia umiłowanego w Chrystusie Adama Rufusa.

Prosiłeś mnie umiłowany, ażebym napisał tobie, co o tym zdaniu myślę: *Deus est prima forma et forma omnium* (Bóg jest pierwszą formą i formą wszystkiego). Napisałem to jak potrafię, a nie jak pragnąłem, nie chcąc proszącego przyjaciela pozostawiać bez odpowiedzi, wszakże uważałem za ważne, jak sądzę, zostało pokazane. W kwestii bowiem tak ważnej nic nie

<sup>1</sup> Por. R. Grosseteste, *De unica forma omnium*, w: *Beitrage zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters*, t. 9, Munster 1912, s. 106-111.

<sup>2</sup> Por. Wł. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1968, s. 296.

można pominąć, choć ze względu na braki piszącego, może to nie być powiedziane w odpowiedniej formie a z powodu ułomności naszego sposobu wypowiedzania się może też nie być należycie wyrażone.

O sprawie tak doniosłej, przynaglony twoją prośbą, żeby nie powiedzieć za mało, tobie przede wszystkim odpowiadam, iż uważam, że jest prawdą, to mianowicie, że Bóg jest doskonałością (*forma*) i to doskonałością wszystkiego; a ponieważ jest doskonałością – z konieczności jest doskonałością pierwszą, gdyż przed nim nie ma niczego. On bowiem jest pierwszy i ostatni.

Jeżeli pytasz, co mnie skłania do sądzenia, że Bóg jest doskonałością i to doskonałością wszystkiego, odpowiadam: autorytet wielkiego Augustyna. On bowiem w drugiej księdze *De libero arbitrio* naucza:

*A więc ani zmysłami cielesnymi, ani w duchowej kontemplacji nie możesz dostrzec żadnego bytu zmiennego, który się tobie przedstawi, jeżeli liczby nie nadały mu pewnej doskonałości. Bez niej rozpada się w nicłość. Tak samo nie powątpiewaj, że istnieje jakaś doskonałość wieczna i niezmienna, która nie daje zginąć tym zmiennym rzeczom, lecz pozwala im przemierzać niejako szlaki czasu w całej różnorodności zdecydowanych kształtów i obliczonych ruchów. Sama doskonałość nie jest zamknięta i jakby rozmieszczona w przestrzeni, rozwija się i nie zmienia się w czasie. Ona nadaje doskonałość tym wszystkim rzeczom. Dzięki niej każda z nich, zgodnie ze swoją naturą, urzeczywistnia zasady liczbowe w przestrzeni i czasie.*

*Każda bowiem zmienna rzecz musi otrzymać właściwą sobie doskonałość. A ponieważ zmiennym nazywamy to, co może ulec zmianie, tak samo nazwałbym podległym doskonaleniu to, co daje się doskonalić. Żadna zaś rzecz nie potrafi sama nadać sobie doskonałości, ponieważ nic nie może dać sobie tego, czego nie ma. A z pewnością w tym celu podlega coś doskonaleniu, aby miało doskonałość. Dlatego każda rzecz, która posiada pewną doskonałość, nie potrzebuje otrzymywać tego, co ma; ta zaś, która nie ma doskonałości, nie może dać sobie tego, czego nie ma. A więc, jak powiedzieliśmy, żadna rzecz nie może doskonalić samej siebie. Cóż więc można powiedzieć o zmienności ciała i duszy? Wystarczy to, co powiedzieliśmy powyżej. Wynika z tego, że jakaś doskonałość niezmienna i wieczna nadaje doskonałość ciału i duszy. Do tej doskonałej potęgi skierowane są słowa: „Zmienisz je i ulegną zmianie; ty zaś zawsze jesteś ten sam i lata twoje nie znają ubytku (Ps 101, 27nn). Prorok użył wyrażenia „lata nie znają ubytku” zamiast wieczności. Tak samo powiedziano o tej doskonałości, że „trwając sama w sobie, odnawia wszystko” (Mdr 7,27). Stąd można także zrozumieć, że Opatrzność kieruje wszystkim. Jeżeli bowiem wszystkie byty przestaną istnieć, gdy usuniemy z nich doskonałość, to owa niezmienna doskonałość, która daje im byt, jest ich Opatrznością. Dzięki niej wszystkie rzeczy istnieją w taki sposób, że wartości liczbowe, które decydują o ich doskonałości, nadają im miejsce w przestrzeni i czasie. Gdyby nie było tamtej doskonałości, nie byłoby również zmiennych bytów<sup>3</sup>.*

Tenże Augustyn w trzynastej księdze *Wyznań*, skierowując modlitwę do Ojca, pisze:

*Albo czy materia duchowa w swoim początkowym stanie mogła czymkolwiek zasłużyć nawet na takie płynne i mroczne istnienie, gdy była podobna do morskiej otchłani, a do Ciebie jakże niepodobna, póki to samo Słowo nie skierowało jej ku jej Stwórcy i nie rozświetliło swia-*

<sup>3</sup> Św. Augustyn, *O wolnej woli*, tłum. Anna Trombala, w: *Dialogi filozoficzne*, t. 3, Warszawa 1953, s. 155-156. W podanym przez nas tłumaczeniu w przypadku cytatów będziemy korzystać z tekstów już tłumaczonych, które ukazały się drukiem. W innych przypadkach podajemy tłumaczenia własne.

*nością swoją tak, że stała się światłością – wprowadzie nie na równi z Tobą, ale na tyle, że się mogła ukształtować na wzór formy równej Tobie?*<sup>4</sup>

Także w jedenastej księdze *Wyznań*, mówiąc do Ojca, rzecze:

*Wtedy okrzepnę i ustalę się w Tobie, w Twojej prawdzie będącej formą mej istoty*<sup>5</sup>.

Autorytet św. Augustyna wyraźnie stwierdza, że Bóg jest doskonałością i to doskonałością stworzeń. Ta wypowiedź, którą powyżej zacytowałem z drugiej księgi *De libero arbitrio* nie tylko to twierdzi, lecz także przekonywująco dowodzi.

Z pojęcia bowiem doskonałości można wnosić, że Bóg jest doskonałością, gdyż doskonałość sprawia, że rzecz jest tym, czym jest. Tak jak człowieczeństwo jest doskonałością człowieka, gdyż dzięki niej człowiek jest człowiekiem. Ale Bóg sam z siebie jest tym, czym jest. Przez samego siebie jest bowiem Bogiem, gdyż boskością jest Bóg i boskość jest Bogiem. Ponieważ rzecz jest tym czym jest dzięki doskonałości, to Bóg jest doskonałością (formą).

Czy zatem można się nie zgodzić, że Bóg doskonali i nadaje gatunkowość? Bóg jest źródłem gatunkowości, gdyż nic nie może istnieć, czego On nie ma. I tak, ponieważ On jest sprawiedliwy, to jest sprawiedliwość i jest ktoś sprawiedliwy. Stąd też, ponieważ On jest doskonały i nadający gatunkowość, jest forma i gatunek, i ponieważ jest doskonały i nadający gatunkowość, to jest doskonałość i gatunkowość (*formositas et speciositas*).

Zatem: czyż forma nie jest pełnią rzeczy i jej doskonałością? Bóg zatem jest pełnią, nie potrzebującą dopełnienia, doskonałością nie potrzebującą doskonalenia i formą nie potrzebującą formowania, ponieważ jest całkowicie pozbawiony braku i niezmienny. Bóg jest doskonałością najdoskonalszą, pełnią najpełniejszą, formą najpełniej uformowaną i gatunkiem najdoskonalszym. Mówi się, że dom jest zbudowany, dusza udoskonalona, świat uformowany: zbudowane jedno, uformowane drugie. Zabierz konkretny i zobacz samą doskonałość jeśli możesz, a zobaczysz Boga, nie jakąś inną doskonałość, lecz samą doskonałość rzeczy doskonałych. Gdy się mówi, że: *Bóg jest formą czy też doskonałością, podobnie jak prawdą*, nie chciej dociekać czym jest doskonałość, tak jak nie szukaj czym jest prawda. Natychmiast bowiem przeciwstawiają ci się ciemności obrazów rzeczy materialnych, jak mówi Augustyn w księdze ósmej *De Trinitate* (*De Trinitate VIII, cap. 2 n. 3*) i obłoki obrazów zmysłowych zamacają jasność, która na pierwszy rzut oka zajaśniała ci na wyrzeczone słowo: prawda, doskonałość. Oto w pierwszej intuicji, którą jak błyskawica zostaniesz ogarnięty, gdy mówi się o prawdzie albo doskonałości, pozostań, jeśli dasz radę, a jeśli nie możesz, wpadniesz znowu w owe stare ciemności i w rzeczy ziemskie (zmysłowe). W taki to sposób Bóg z siebie samego jest formą, i tak się naucza.

Aby rozjaśnić, w jaki sposób jest On formą stworzeń – nie jest bowiem ich formą jako ich część substancjalna dopełniająca, dzięki czemu i materia staje się czymś jednym – znaczenie nazwy *forma* trzeba wyjaśnić. I tak mówi się, że forma jest wzorem (*exemplar*), do tego wzoru odnosi się twórca (*artifex*), aby przez naśladowanie tego wzoru i na jego podobieństwo ukształtować swe dzieło; na przykład stopa drewniana, którą posługuje się szewc i na niej formuje sandał, nazywana jest formą sandała. Tak również życie dobrych, na które zwracamy uwagę, aby na jego wzór obyczaje nasze formować, nazywamy formą naszego postępowania. Mówimy forma, której materia kształtowana jest przyporządkowana, a przez owo przyporządkowanie otrzymuje tę formę, której jest przyporządkowywana. Mówimy o pieczęci srebrnej, że ona jest formą pieczęci woskowej; i o glinie, z której utworzony jest posąg, że ma ona formę posagu. Jeśli twórca ma w swoim umyśle wyobrażenie mającego powstać dzieła, zwraca uwagę tylko

<sup>4</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Zygmunt Kubiak, Warszawa 1987, s. 337-338.

<sup>5</sup> Tamże, s. 300.

na owo wyobrażenie (*formositas*), które w umyśle wytworzył, aby podobieństwo to formowało jego dzieło. To wyobrażenie (*similitudo*) w umyśle tego twórcy jest nazywane podobieństwem formy dzieła. Owo znaczenie formy niewiele różni się od znaczenia formy jako pełni rzeczy i jej doskonałości.

Wyobraźmy sobie w umyśle twórcy formę dzieła, które ma być wykonane; na przykład w umyśle muratora formę i obraz domu, który ma być zbudowany, do której owa forma i wzór się odnosi, aby przez jej naśladowanie dom zbudować; i wyobraźmy sobie, że przez nieumiejętność ów murator zastosuje nieodpowiedni materiał. W jego umyśle i zamierzeniu jest to wykonalne. A dalej wyobraźmy sobie, że materiał, z którego ten domu ma być zbudowany jest płynny i nie może zatrzymać przyjętej formy, jeśli zostanie od niej oddzielony. Tę formę taki płynny materiał może zatrzymać tylko w umyśle tego muratora, podobnie jak woda uformowana pieczęcią metalową, po oddzieleniu pieczęci natychmiast traci przyjęty kształt. Wyobraźmy sobie, że twórca stosuje materię domu do formy, którą wcześniej powziął w umyśle murator, i ona istnieje w umyśle muratora, i woli muratora, i w zbudowanym domu. W tej sytuacji, gdy forma istniejąca w umyśle muratora jest formą domu, jest ona i sztuką, i mądrością, podobnie słowo wszechmogącego Boga jest formą wszystkich stworzeń. Ona bowiem jednocześnie jest i wzorem, i sprawcą, i czynnikiem formującym, i w danej postaci jest zachowywana, gdy do niej są odnoszone stworzenia. Poznanie zatem, które orzeka, że Bóg jest formą stworzeń wynika z przytoczonej wypowiedzi Augustyna, a także z innych jego wypowiedzi, które powyżej przytoczyłem, gdzie mówi, że wszystko jest kierowane Bożą opatrnością i że owa ich opatrność jest formą niezmienną poprzez którą byty zmienne istnieją, aby ich liczba została wypełniona i zdziałana. Częściowo wynika takie pojęcie formy z innego cytatu, który przytoczyłem, z trzynastej księgi *Wyznań*, w której mówi, że anioł jest zwrócony do Słowa Bożego, to znaczy do tego, przez które został uczyniony, aby stało się światło i podobny formą równą Ojcu, to jest mądrości, poprzez którą Ojciec uczynił wszystko. Tam również Augustyn taką myśl wypowiada:

*Zarówno duchowa, jak i cielesna natura były w stanie pierwotnym i bezkształtnym i obie mogły się osunąć w zamęt i w obcość wobec Ciebie. Lecz duchowość nawet nie ukształtowana już była czymś cenniejszym od ukształtowanej nawet materialności. Materialność zaś nie ukształtowana była czymś cenniejszym od zupełnej nicości. Pozostałyby w bezkształtności – także w tym stanie zależne od Twego Słowa – gdyby to Słowo nie wezwało ich do Twojej jedności i gdyby nie zostały ukształtowane przez Ciebie, jedyne najwyższe Dobro, jako składniki wszechświata, jako wszystkie rzeczy, które są bardzo dobre<sup>6</sup>.*

Również św. Augustyn w homilii pierwszej o św. Janie naucza: *rzemieślnik, gdy czyni łuk, najpierw ma w ten łuk w umyśle, Bo gdyby nie miał go w umyśle, to w jaki sposób wykonałby go? Lecz łuk ten nie istnieje tak w umyśle, jak łuk, który się widzi oczyma. W umyśle jest niewidzialny, wykonany staje się widzialny. Czy przestało istnieć w umyśle, to co zostało już wytworzone? Ów łuk wykonany został i nadal w umyśle istnieje. Albowiem może ów łuk ulec zepsuciu a według tego, który jest w umyśle może być wytworzony drugi. Należy zwrócić uwagę na formę łuku w umyśle i na łuk wykonany. Wykonany łuk nie ma życia; łuk w umyśle ma życie, ponieważ żyje dusza rzemieślnika, w której bytują wszystkie owe formy, które w przyszłości mogą zostać zrealizowane w materii. Tak więc bracie, ponieważ mądrość Boża przez którą wszystko się stało według umysłu (*artem*), zawiera wszystko zanim się to wytworzy, co istnieje przez ów umysł (*artem*), nie jest życiem lecz tym, co zostało uczynione. Życie jest w Bogu.*

<sup>6</sup> Tamże. s. 337.

*Ziemię widzisz; jest w umyśle (arte) ziemia; niebo widzisz jest w umyśle niebo. Słońce i księżyc widzisz i one są w umyśle, lecz są na zewnątrz ciała, w umyśle są życiem (tłum własne).*

Z tych cytatów uważnie prześlęzonych i ze sobą zestawionych, sądzę że twoja inteligencja łatwo dostrzeże, że odwieczna mądrość Boża jest tutaj formą (doskonałością) wszystkich rzeczy, to jakbyś wyobraził sobie metalową pieczęć, że jest życiem i poznającym umysłem chcącym siebie odtworzyć na swój obraz i podobieństwo (mniej czy więcej wyrażoną) w ciekłym wosku nie mogącym zatrzymać siebie w otrzymanym ukształtowaniu i owa pieczęć tą samą wolą bezkształtny i płynny wosk do siebie zbliża i do siebie upodabnia a przywołując i aplikując do siebie swoim podobieństwem w znacznej mierze odciska a w odcisnięciu podobieństwo zachowuje. Sądzę, iż pojdziesz z tego, co powiedziano, że wieczna mądrość Ojca jest (formą) doskonałością wszystkiego jak kształt srebrnej pieczęci, jeśli byłby, to byłby formą wosku w podobny sposób odcisniętą. Jednak to podobieństwo co do sposobu powstawania, powyżej przytoczone, w jaki Bóg staje się doskonałością wszystkiego, o ile to odpowiada Bożej wzniosłości, tak jak stworzenie nie może dokładnie odwzorować tego podobieństwa, tak umysł stworzony nie może dość dokładnie i wszechstronnie tego zrozumieć.

Juan Edmundo Vecchi SDB, *Duchowość Salezjańska. Pogłębienie głównych tematów. Rekolekcje wygłoszone przez Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego. Kraków (Polska) 19-25 września 1999*, tłum. z j. włoskiego Mieczysław Brzezinka, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1999, ss. 203.

Powiew wolności, jaki ogarnął Polskę w 1989 r., przyniósł ze sobą przemiany polityczne, społeczne i ekonomiczne, w których klimacie możliwa stała się także pewna normalizacja życia religijnego Polaków. W tej perspektywie należy widzieć powrót polskich salezjanów do tradycyjnych i poszukiwanie nowych form realizacji posłannictwa młodzieżowego. W ostatnim dziesięcioleciu we wszystkich czterech polskich inspektoriat (prowincjach zakonnych) salezjańskich doszło, bądź do przejścia od państwa szkół zagarniętych w latach pięćdziesiątych przez władze PRL-u, bądź też, do otwarcia nowych placówek wychowawczych. W ten sposób u progu trzeciego tysiąclecia duchowi synowie Ks. Bosko, obok duszpasterstwa parafialnego, prowadzą na terenie całego kraju kilkadziesiąt szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, gimnazjów, szkół podstawowych, kilka świetlic terapeutycznych i tyleż ośrodków wychowawczych oraz sporą liczbę oratorów. W stosunkowo krótkim czasie dochowali się sporej rzeszy byłych wychowanków, poprzez organizację sportową SALOS udało im się zaistnieć na polu wychowania przez sport, a dzięki Wydawnictwu Salezjańskiemu są obecni na rynku księgarskim. Salezianie mają też swój udział w rozwoju ZHR-u, a poprzez powstałe przed kilu laty Salezjańskie Ruchy Ewangelizacyjne, w bardzo oryginalny sposób wpisały się w krajową panoramę duszpasterstwa młodzieży.

Otwarcie granic naszej Ojczyzny sprawiło, że salezianie mają często okazję spotykania się i wymieniania doświadczeń ze swymi współbraćmi z innych krajów oraz, że do Polski docierać zaczęły regularnie dokumenty Zgromadzenia, wskazania przełożonych generalnych i inne publikacje salezjańskie. To wszystko stało się dla salezjanów bodźcem do coraz częstszego stawiania sobie pytania o salezjańską tożsamość prowadzonych przez nich dzieł. Tym bardziej, że w ostatnich kilku latach w ich funkcjonowanie została włączona liczna grupa ludzi świeckich: nauczycieli, wychowawców, katechetów, animatorów, instruktorów i trenerów. Ich auten-